

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:
 W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 " 30 "
 miesięcznie — " 45 "
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 " 50 "
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petittem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

Sklep Artystyczny Józefa Rakowskiego

gmach Hotelu Europejskiego.

Dzieła sztuki: Malarstwo i rzeźba
 Zdobnictwo artystyczne.
 Galanterja wykwinna.
 Reprodukcyjne, pocztówki
 i papiery listowe.
 Przybory malarskie.
 Oprawa obrazów.

Roboty dekoracyjno-artystyczne.

Dział specjalny Hurtowy skład tapet polskiej
 fabryki I. FRANASZEK.

„POMOC”

Lubelskie Spółdzielcze Towarzystwo
 popierania drobnego przemysłu
 poleca uwadze Publiczności:

samodziałowe płótno lnia-
 ne, ręczniki, obrusy, serwety,
 płocienka kolorowe, wełniaki
 i wełny.

doniczki, kosze, szczotki ryżowe,

Przyjmuje zamówienia na worki, żagle
 i płótno do suszenia chmielu.

„HYGIENA TWARZY I RĄK,”
 wszechświatowej sławy

„SIMI” (płyn)

Udelikatnia skórę, leczy radykalnie i usuwa piegi, wągry, liszaje, krosty, oraz tłuszcz i połysk twarzy.

Nadaje twarzy piękność i urok młodości.

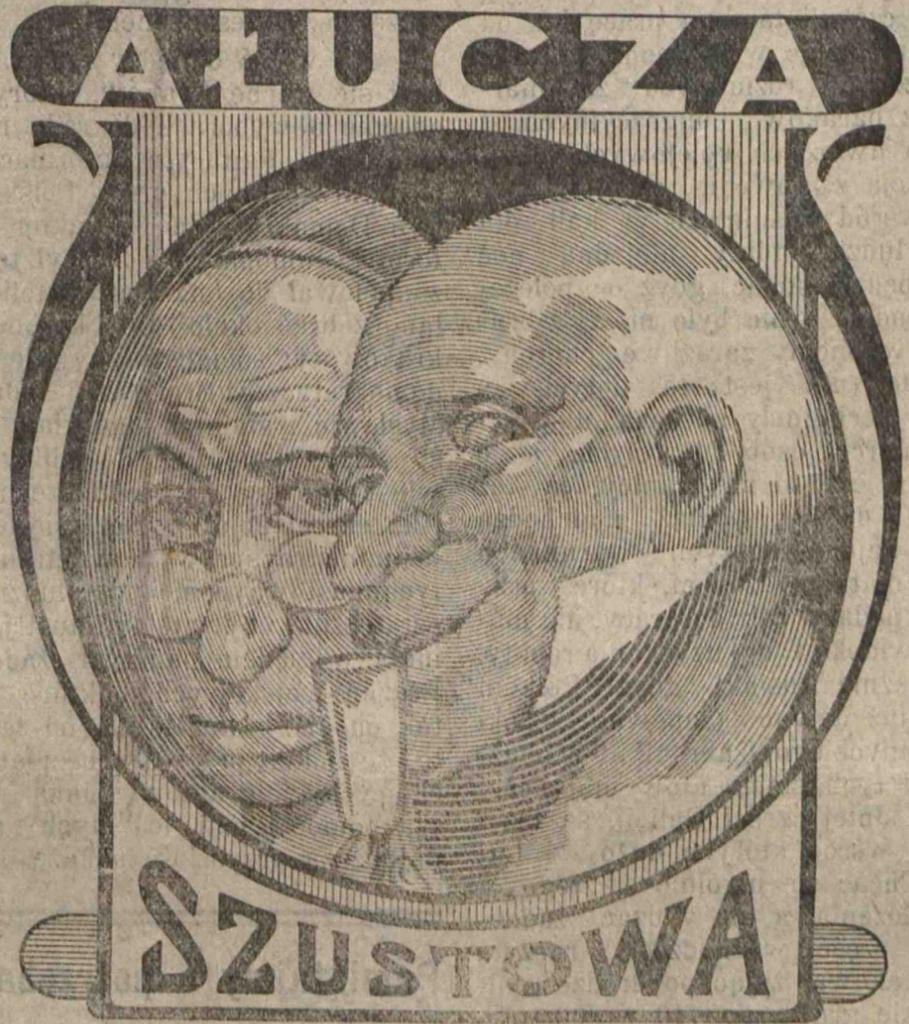
Cena flakonu Rb. 1.70.

Wystrzegać się falsyfikatów w opakowaniu niemieckim, wywołujących zapalenie skórne.

Żądać tylko w opakowaniu polskim lub rosyjskim.

Przedstawiciel **JÓZEF GROSSMAN.**

Warszawa, Złota 16, tel. 184-44.



Wychowaniec szkoły polskiej
Słuchacz Wyższych Kursów Handlowych
 im. Zielińskiego w Warszawie
 poszukuje posady biurowej

lub jakiej innej pracy. Wymagania skromne. Oferty w Redakcji dla E.

Metamorfozy.

Kiedy dziecięciem byłem małym,
 Co w życia szło podwoje,
 Wtedy mým było ideałem
 Zwycięzkie staczać boje!

Kiedy zaś z żoną się pobrałem,
 Co parla wciąż do boju,
 Wtedy mým było ideałem
 Korzystać ze spokoju!

Kiedy w kiesce marne oboje,
 nie swoje zresztą, miałem
 Wtedy grać milionera rolę
 Było mým ideałem...

Gdy zaś fortunka jaka taka
 Stała się mým udziałem,
 Wtedy mieć ciche sny biedaka
 Było mým ideałem.

Kiedy miłości czar zaznałem
 Przy piątym lewym żebrze,
 Wtedy mým było ideałem
 W miłosnej umrzeć febrze...

Kiedy się jednak podstarzałem,
 Znikła chęć zgonu owa —
 Wtedy mým dyło ideałem
 Pić wciąż koniak Szustowa

NĘDZA WYCHODZCÓW SEZONOWYCH.

Kraków 25 marca 1914 r.

Do ogólnego bezrobocia, do zwykłych bied Galicji dołączyła się obecnie jeszcze jedna, która przybrała cechy katastrofy. Mowa o nędzy „obieżysasów”.

Rozpaczliwe położenie gospodarcze wsi wcześniej, niż zwykle, uruchomiło tysiące ludzi, którzy, dzięki fatalnej polityce państwa i kraju, nie mogąc znaleźć chleba na swej własnej ziemi, muszą ruszać z wiosną „na Saksy”. Już od kilku tygodni specjalne i zwykle pociągi wiozły wychodźców sezonowych, gdy zwykle wyruszali oni dopiero koło Wielkiejnocy. Ta zwiększona podaż rąk roboczych wywołała przesilenie. Oszczędni i praktyczni obszarnicy pruscy i niepruscy, widząc, że nie grozi im brak robotnika, co stanowiłoby ruinę ich gospodarstwa, nie śpieszą się z kontraktowaniem, aby móc tym lichsze warunki zaofiarować. To samo czynią agenci emigracyjni, którzy niedość, że w haniebnym sposobie wyzyskują ciemnotę i nędzę wsi i zasypują wciąż jeszcze kraj tysiącami odezów, nawołujących

do emigracji, lecz nawet zakontraktowane już grupy robotników porzucają w drodze, nie troszcząc się o ich los, gdyż widzą, że przy tak wielkiej podaży znajdują najlepszy materiał za bylejaką cenę. Takie stosunki przyczyniły się do tego, że ostatnia fala wychodźców została zatrzymana u granic Prus. Bochum, Oświęcim, a przede wszystkim Mysłowice, owo nowoczesne centrum handlu białym niewolnikiem zostały zalane setkami rodzin emigranckich, które nie mogąc znaleźć zajęcia czekają bez najmniejszych środków utrzymania, o chłodzie i głodzie, na rozstrzygnięcie się ich losu. To „o chłodzie i głodzie” nie jest czczym frazesem, lecz najboleśniejszą prawdą. Wiadomości nadchodzące z Mysłowic i Bochumia podają, że niektórzy czekali tam na pracę już od trzech tygodni, śpiąc w rowach, szopach, składach drzewa, rozmaitych zakamarkach, gdyż z baraków emigracyjnych i poczekalni na dworcach kolejowych usunęła ich policja z powodu ciasnoty. W Bochumiu, wśród ściśniętych w hali dla emigrantów ludzi, którzy niejedną noc musieli przepędzić stojąc, gdyż o położeniu się na podłodze nie było mowy z braku miejsca, wybuchły zaraźliwe choroby, które podobno (nie jest to dotychczas sprawdzone) pociągnęły za sobą kilka wypadków śmierci osób dorosłych, a o śmierci dzieci, czy to na granicy, czy też w powrotnej drodze, wciąż nadchodzą wieści. W najopłakańszych warunkach znalazły się matki z dziećmi, które przy tak wielkiej podaży rąk do pracy, nie mają żadnych widoków do uzyskania roboty. Są to przeważnie Rusinki, gdyż Polkom rząd pruski już dawno (zapewne dzięki staraniom Hanyckiego) zabronił wychodźstwa. Wśród tych emigrantów najwięcej jest ze wschodniej części Galicji, są też i z Królestwa, wśród których dużo z Lubelskiego. Chcąc się uwolnić od tego okropnego położenia, a nie widząc żadnego ratunku, część wychodźców ruszyła pieszo do Krakowa, żyjąc po drodze zjałmużny. Takie grupy po 40 — 60 nędzarzy wciąż przybywają do Krakowa,

gdzie znajdują jaką taką pomoc ze strony władz i społeczeństwa. Lecz pomimo tak fatalnego położenia setki robotników przejeżdżają w dalszym ciągu przez Kraków do Prus. Jadą oni przeważnie bez kontraktów, na ślepo, będąc przekonani, że znajdą robotę. Nie dają się też nakłonić do powrotu, gdyż nie przypuszczają, żeby mogła być gorsza nędza od tej, jaka czeka we własnej chacie. Obecnie jednak nastąpiło już przesilenie. Dopływ emigrantów zmniejszył się. Około 70 tysięcy znalazło pracę, około 4 tys. wróciło. Pozostało w Mysłowicach około 1½ tys., w Bochumiu przeszło tysiąc, w Oświęcimiu, gdzie panują najlepsze stosunki — kilkaset. Pierwsze wiadomości o 10 tys. czekających nad granicą okazały się, na szczęście, przesadzonemi.

Na wieść o nędzy emigrantów poruszył się trochę Kraków, który rozmyśla obecnie o wyborach do rady miejskiej. Na jednym z agitacyjno-informacyjnych zebrań, urządzanych przez Polskie Stronnictwo Demokratyczne, redaktor „Nowej Reformy” Konopiński poruszył tę sprawę i zaapelował do ofiarności publicznej. Zdołano zebrać około 300 koron. Posłowie krakowscy: socjalistyczny Klemensiewicz i demokratyczny Srokowski udali się do Mysłowic i stamtąd nadsyłają długie opisy okropnej nędzy. Socjalistyczni posłowie krakowscy, a jednocześnie p. Leo (już ekscelencja!) zwrócili się telegraficznie do ministra spraw wewnętrznych o natychmiastową pomoc dla ludzi, którzy są ostatecznie obywatelami anstrjackimi i nie mają względem państwa żadnych zobowiązań wojskowych, o które ministerjum tak chodzi. Niezależnie od tego zrobiono to, że koleje przewożą bezpłatnie powracających emigrantów. Jaką będzie dalsza pomoc i jaki los tych nędzarzy — najbliższa przyszłość pokaże. E. L.

Pamiętajmy o potrzebach szkolnictwa naszego.

Z Dumy Państwowej.

O zniesienie służebności w Królestwie Polskim.

Odbyło się drugie z rzędu posiedzenie komisji Dumy w sprawie zniesienia służebności w Królestwie Polskim.

Przedewszystkiem zredagowano ostatecznie art. 1, dodając do redakcji rządowej, że kasowane być mogą nie tylko służebności, wniesione do tablic likwidacyjnych, ale i służebności pastwiskowe.

Następnie rozpatrywano wspólnie art. 7, 8, 9 i 10, omawiające procedurę uchwał gromadzkich w sprawie kasowania służebności, przyjęto je w redakcji rządowej ze zmianą, na mocy której uchwałę gromadzką o kasowaniu służebności poświadcza komisarz, może być ona oprotestowana w ciągu dni 30; jeżeli protestu niema, zostaje zatwierdzona, a zaskarżona być może tylko ze strony formalnej.

Do art. 11, który głosi, iż za kasowane służebności włościom otrzymują grunta orne na wniosek posłów polskich dodano „i lasy”.

Większą dyskusję wywołał art. 12, który mówi, iż w wypadkach wyjątkowych za zezwoleniem min. spraw wewn. wynagrodzenie za służebności może być wypłacane gotówką. Do art. tego przyjęto dwie poprawki Koła Polskiego, a mianowicie:

1) wynagrodzenie pieniężne ustanawia się za kasowane serwituty drobne, jako to — grzyby, jagody i t. p.

2) wynagrodzenie pieniężne ustanawia się za kasowany serwitut na lesie ochronnym.

Trzecia poprawka Koła do tegoż artykułu, aby wynagrodzenie pieniężne ustanowić w razie przyznania wynagrodzenia za kasowany serwitut — w ziemi, stanowiącej część cennego gospodarstwa, wywołała gorącą dyskusję. Większość komisji nie pojmowała, co to jest cenne gospodarstwo.

P. Januszkiewicz proponował, aby wogóle art. 12 o wynagrodzeniu pieniężnym skreślić, lecz wniosek ten upadł. Zaś na wniosek p. Szydłowskiego poprawkę Koła Polskiego większością 8 przeciw 8 głosem przewodniczącego odłożono.

Do art. 13, który głosił, iż wynagrodzenie pieniężne może być składane w papierach państwowych, przyjęto poprawkę Koła, iż może być wpłacane tylko gotówką i do banku.

Art. 14 głosi, iż pieniądze za kasowane serwituty mogą być użyte tylko na nabycie gruntów i meljorację; świadectwo na odbiór pieniędzy wydaje komisarz.

W pierwszej chwili wtuliła głowę w ramiona, jakby z obawy przed uderzeniem; potem jednak, straciwszy nagle panowanie nad sobą, nie mogła powstrzymać ust od skrzywienia bolesnego, ani łez, które trysnęły jej z oczu i łkając żałośnie, powtarzała w ciszy nocnej:

— Tak, zabiję się, Julek, zabiję się... już nikt nic nie usłyszy o mnie... skończy się wszystko... mama będzie zadowolona, bo przecież ciągle mówi, że mam tyle wad, że jestem skłonna do złego... A Bóg jeden wie, że nie złego nie zrobiłam, nawet z nim, z moim drogim... Zabiję się, już nie mogę dłużej, za dużo mam nieszczęść w życiu... Odkąd jestem na świecie, dostaję tylko kuksańce, ciągle mię biją... i takie słowa, jak do ostatniej. Pracuję dwanaście godzin dziennie, staram się przy robocie, jak mogę, a w sobotę, kiedy przynoszę mój zarobek, to mama nigdy nie zapomni mi powiedzieć, że to nie wystarcza na wyżywienie mię i na buty, które ciągle drę... No to, kiedy się utopię, nic nie będę nikogo kosztowała! Idę jutro na wyspę Łabędzią, dosyć jest się zsunąć, będę miała więcej odwagi, niż rzucić się z mostu. To już ułożone. Julek, możemy się pożegnać. Dowidzenia w trupiarni!

D. c. n.

PIERRE-LOUYS.

(Przekład L. J.)

Zrozpaczona.

Mieszkanie tej rodziny robotników składało się z dwóch izb i z małej kuchenki, ale żadna z nich nie była na tyle duża, by móc pomieścić oba łóżka, w których sypiała cała rodzina. W pierwszej izbie spali rodzice z nowonarodzonym maleństwem. W drugiej stało łóżko dla syna, osiemnastoletniego Julka i dwóch córek: czternastoletniej Berty i Sylwji, dziewięcio- lub dziesięcioletniej dziewczynki.

Od godziny wszyscy już spoczywali. Na wieży kościoła de Grenelle wybiła dziesiąta. Łagodne światło księżyca wdzierało się przez otwarte okno do pokoju „dzieci”. Każde leżało na boku, Julek zwrócony tyłem do małej, która spała na brzegu siennika, a Berta — wyciągnięta naprzeciwko brata, opierając policzek na ramieniu, z oczyma szeroko rozwartemi.

Julek dotknął jej nogi:

— Nie spisz?

Rzuciła nerwowo:

— A ty?

Julek patrzył przez chwilę bacznie w jej oczy, potem spytał, obejmując pieszczotliwie ręką jej kolano:

— Myślisz o nim?

Odparła szyderczo pytaniem na pytanie:

— A ty, czy myślisz o niej?

Potrząsnął wolniutko głową, opartą na łokciu, ze spojrzeniem pełnym współczucia, ze spojrzeniem starszego brata, który już wiele przeszedł w życiu i wie, co to jest pierwsza miłość. Berta, zacisnąwszy zęby, by nie więcej nie mówić, ujęła w paluszek czarną tasiemkę, którą był związany jasny jej warkocz i wiązała ją machinalnie.

— Biedna mała... — mówił Julek —

biedna mała.. czy wiesz, jak się zmieniłaś od miesiąca? Nie sypiasz w nocy, nie jesz, straciłaś rumieńce i wesołość. Czy to długo jeszcze potrwa?

Odpowiedziała spokojnie:

— Prawdopodobnie niedługo. Zabiję się jutro.

Jednym gwałtownym ruchem schwytał ją za ramiona, przytrzymał mocno i drżąc, wyszeptał:

— Zabi... Co ty mówisz? Coś ty powiedziała? Czyś oszalała?

Przeciw temu artykułowi gorąco lecz bezskutecznie wypowiadała się opozycja. Do artykułu włączono poprawkę Koła, aby pieniądze te mogły być użyte i na działy rodzinne.

Art. 15—odłożono, art 16—19 o lasach ochronnych przyjęto w redakcji rządowej.

Do art. 19 przyjęto poprawkę Koła, iż właściciel ziemski ma prawo w ciągu 3 lat wyciąć las z ziemi przyznanej jako indemnizacja za służebność.

Wreszcie art 20 o instrukcjach w sprawie znoszenia służebności odłożono.

Z całej Polski.

Prof. dr. Juljan Kosiński. We wtorek 24 b. m. wieczorem, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Warszawie, w wieku lat 81 dr. Juljan Kosiński.

Znakomity chirurg, profesor akademii medyczo-chirurgicznej w Warszawie, następnie Szkoły Głównej, wreszcie, do r. 1899 Uniwersytetu warszawskiego, doktor medycyny od r. 1859, zmarły był jednym z najwybitniejszych chirurgów. Pozostawił wiele prac z dziedziny medycyny chirurgicznej.

Członek wielu stowarzyszeń i korporacji zawodowych i społecznych, dr. Kosiński brał gorliwy udział w życiu publicznym.

Hojny dar. W tych dniach znany w szerokich sferach społeczeństwa polskiego, p. August Iwański z Ukrainy, złożył do kasy Akademii Umiejętności kwotę 120,000 kor. w 4 i pół proc. listach zast. Banku krajowego z przeznaczeniem na urządzenie systematycznych wykładów z historii ziem ruskich w najszerszym tego słowa znaczeniu na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Akademia posiada już jeden tego typu fundusz, który powstał z darowizny ks. Eugenjusza Lubomirskiego. Odsetki od tego funduszu używane są od lat kilku na renumerację za wykłady z historii i literatury litewskiej na Uniw. Jagiellońskim.

Wystawa sztychów w kamienicy Baryczków. Zarząd Tow. Opieki nad zabytkami przystępuje do urządzenia czwartej już od czasu założenia wystawy. Przyszła kolej na sztychy polskie i obce, Polski dotyczące.

W kamienicy Baryczków wre gorączkowa praca nad spisaniem ogromnego materiału wystawy, którego katalog, poprzedzony wstępem p. Józefa Weyssenhoffa, będzie dla zwiedzających nietylko miłą pamiątką, lecz i cennym, o wartości naukowej podręcznikiem orientacyjnym w tym pięknym i ważnym dziale sztuki ojczyźnej. A w drugiej połowie kwietnia, zaraz po świętach Wielkiejnocy, Towarzystwo utworzy na oścież dom swój dla fali zwiedzających, których liczba — nie wątpimy o tym — przewyższy wielkie zresztą powodzenie wystaw poprzednich.

Nowe stronnictwo w Galicji. Grupa posłów ogłasza odezwę nowego stronnictwa radykalno-demokratycznego, które za zadanie stawia sobie walkę przeciw propagandzie rosyjskiej, udzielenie narodowościom austrjackim jaknajszerszej autonomii, rozdzielenie kościoła od państwa i rewizję sojuszu z Niemcami.

Stypendjum. Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło statut stypendjalny imienia Andrzeja Durzyckiego, który przy warszawskim instytucie muzycznym ustanowił stypendjum należące wyłącznie do Polaków-katolików.

Konfiskata Skonfiskowano pierwszy numer nowego tygodnika żydowskiego, który ukazał się w Warszawie p. t. „Der Handelsangestelter“ (Pracownik handlowy).

Opera i operetka A. Lelewicza. Lwowska „Gazeta Wieczorna“ donosi, iż dyr. A. Lelewicz zaczyna doroczną wycieczkę po Galicji. 2. kwietnia występem w Tarnowie. Tegoroczny repertuar operetkowy obejmuje m. i. „Ewę“, „Prymasa cyganów“, bezustannie grane w Warszawie „Sufrażystki“, „Romantyczna żona“ i „Figlarne żonki“. Główne role odtworzy dyr. Lelewicz. Repertuar operowy obejmować będąc dzie utwory swojskie: „Halka“, „Straszny dwór“ i t. d. Tournée prowadzi przez Tarnów, Rzeszów, Jasło, Nowy Sącz i t. d.

Ze sceny i estrady.

Wieczornica Lub. Tow. Muzycznego.

Poniedziałkowa wieczornica Lub. Tow. Muz. była dowodem jak złą pod względem artystycznym i materialnym jest wszelka dorywczosć w organizowaniu koncertów czy wieczornic.

Sala była bardzo słabo zapelniona, czemu dziwić się nie można, boć przecie tydzień temu mieliśmy wieczornicę a program chórów i sekstetu smyczkowego dowiódł, że Tow. Muz. nie miało nic nowego do zaprodukowania.

Urządzenie poniedziałkowej wieczornicy da się wytłumaczyć chyba tylko chęcią wykorzystania wokalnych zdolności p. Poraskiej, która w wilję tego dnia dała się poznać Lublinowi jako prelegientka.

P. Poraska odśpiewała cały szereg utworów o różnej wartości artystycznej, wykazując dużą muzykalność, oraz ładny i o dość rozległej skali, lecz bardzo jeszcze niewyrównany głos altowy.

Wymowa pozostawiała dużo do życzenia; krótki oddech powodował ostre zakończenia nut o większej wartości i monotonna modulację głosu, przez co całość wykonywanych arji i pieśni dużo traciła na swej artystycznej dokładności.

Pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę na pewną niewłaściwość w doborze kompozycji: po arji z „Ifigenji“ Glucka nie można śpiewać spopularyzowanego przez orkiestry wojskowe walca, w którym nawiasem mówiąc, g z oktawy malej było zaledwie dosłyszalne.

W wykonaniu p. Poraskiej ustyszeliśmy oprócz wymienionych kompozycji „Groźną dziewczynę“ Moniuszki, „Pieśń pacholęcia“ (Ach na tym świecie) z opery „Marja“ Statkowskiego, arję z op. „Werther“ Masseneta, „Dwuch Grenadierów“ Schumann'a i „Kozaka“ Moniuszki.

Kilka z tych pieśni dodane zostały na „bis“ na skutek oklasków zebranej publiczności.

Chóry męskie wykonały z powodzeniem 5 pieśni pogrzebowych z „Witolorandy“ Moniuszki i kilka pieśni ludowych.

Sekstet smyczkowy odegrał przy akompaniamencie fortepianu miłą idyllę Labitzky'ego, a na „bis“ bezpretensjonalną „Bajkę“ Komzaka. Partję pierwszych skrzypiec odegrał bardzo ładnie utalentowany młody p. Sauter. Szkoda tylko, że zbyt głośne liczenie taktu przez jednego z członków zespołu niemile rozpraszało uwagę słuchaczy.

Chóry energicznie prowadził artystyczny kierownik T-wa p. Strzyżkowski.

Akompanjowała jak zawsze bardzo dobrze p. Buniewicz. B. C.

„Wesoły małżonek“

Operetka w 3-ach aktach J. Braunuca i Grünwalda, muzyka E. Eyslera.

Nie można od śmiertelników wymagać rzeczy nadludzkich, zaś nadludzkiem byłoby „chwalenie“ „Wesołego Małżonka“, który jest typową robotą, na zamówienie.

Libretto wesołe i wcale nie banalne, ale za to część muzyczna pozostawia wiele do życzenia. Duecik w akcie pierwszym, początek aktu drugiego, niezły kwartet, dość melodyjny ale powtarzający się bez końca walczyk, może pieśń Oskara, ot i wszystko, czym uraczył nas p. Eysler.

Wykonanie na ogół dobre.

P. Szczawiński, występujący w roli tytułowej, stworzył dobry typ pozornie zdradzonego małżonka, uwydatniając w części wokalne swojej partji wszystkie zalety swego głosu.

Wprost świetną była p. Rogińska w roli jego żony. Jej piękny, szlachetny w brzmieniu, rozległy w skali sopran,żywiona gra i ujmująca powierzchowność złożyły się na doskonałą całość.

Bardzo sympatycznym zjawiskiem scenicznym jest p. St. Claire, która śpiewa, gra i tańczy z temperamentem godnym pierwszorzędnej divy operetkowej. P. Skrzycka uwydatniła wszystkie cechy charakterystycznej postaci Lucyndy, a p. Janicka ujmowała ponętym wyglądem i poprawnością gry P. Miller dał wyborny typ poety Mandelzona, a także p. Ochrymowicz jako hr. Sataneli, śpiewał ładnie.

Na szczególną pochwałę zasługuje p. Piekarski w roli adw. Mayerbera, oraz p. Walewski komiczny w miarę Hipelpipel.

Pp Olasz, Kowalski i Łabęcki (dobrze ucharakteryzowany) również dostrajali się do całości.

Przedstawienie szło składnie i w należyty tempie, w czym zasługa p. Millera, który jako reżyser wykazał dużo pomysłowości.

Część muzyczną prowadził z powodzeniem p. Kagan.

Chóry i orkiestra wypadły starannie, nie brakło też uznania dla popisów choreograficznych pp. Lewandowskiej, Jarzęckiej, Ciesielskiego i Augustyńskiego.

A m i.

Z naszych stron.

Teatr Wielki. Dziś nasz zespół dramatyczny wyjeżdża na dwa gościnne przedstawienia do Radomia, gdzie ukaże się „Cyganerja Warszawska“ Nowaczyńskiego i „Kobieta, gra i wino“ hr. Rzewuskiego.

W niedzielę po południu o godz. 3 i pół świetna „Cyganerja Warszawska“ Nowaczyńskiego po raz ostatni w tym sezonie, wieczorem „Łódź kwiatowa“ Sudermana; jest to utwór, który dzięki bardzo efektownym scenom zainteresuje najszerszą publiczność.

W sobotę 4 kwietnia benefis Kazimierza Justjana Utalentowany artysta, cieszący się największą sympatją publiczności, wybrał na swój benefis klasyczną komedię Moljera „Chory z urojenia“.

Bilety do nabycia w cukierni Semadeniego.

Czarna kawa w Resursie. W niedzielę dn. 29 b. m. w salonach Resursy odbędzie się ra-ut p. n. „Czarna-kawa“. Komitet urządzający dokłada wszelkich starań, aby zabawa ta wypadła jaknajlepiej. Obrazek sceniczny w jednej odsłonie, żywe obrazy, szereg typów w stylowych kostiumach, pieśni i deklamacje oraz część muzyczna, wykonane przez nasze najlepsze siły amatorskie złożyły się na urozmaicony program wieczoru. Zabawy w Resursie cieszą się stałym powodzeniem i nie wątpimy, że 3-cia w tym roku „Czarna-kawa“ odpowie pokładanym w niej nadziejom i pozwoli, aby ją zaliczyć do jednej z najprzyjemniejszych wieczorów w Lublinie. Początek zabawy o godz. 6 i pół.

Sprawy polityczne w Lublinie. Wczoraj IV departament Warszawskiej Izby Sądowej pod przewodnictwem członka Izby Kwaznina-Samarina oraz w składzie: członków Izby Gugliński'a, Kniaziewa, Czulanowski'ja i przedstawicieli stanów: sędziego gminnego III rewiru pow. Lubelskiego p. Graffa, sędziego gminnego IV rewiru — p. Sachsa, oraz wójta gminy Kołopraca p. Podgórskiego, rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych następujące sprawy polityczne:

1) O wydanie w Lublinie jednodniówki „Brzask“, zawierającej artykuł p. J. Hempła p. t. „Strajki i lokauty łódzkie“, w którym prokuratorja dopatrzyła się przestępstwa przewidzianego w art. 129, p. 6 kod. karn. Wyrokiem Izby p. J. Hempel, jako autor inkryminowanego artykułu, oraz wydawca jednodniówki skazani zostali każdy na rok więzienia. Za kaucją po 300 rb. pozostawiono ich na wolności do czasu uprawomocnienia wyroku.

2) W sprawie pp. Rzewuskiego, stud. uniwer. lwowskiego i Jasiewskiego, robotnika fabr. Hessa, oskarżonych o należenie do frakcji re-

Lubelskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i Fabryka Tektury Smółcowej „LUBLIN“

Zamojska № 23 i Wesoła № 1. Telefon № 586.

poleca w wyborowym gatunku: tekturę smółcową ogniotrwałą do krycia dachów, smołę, klebomasę, lak smółcowy, asfalt i carbolinum.

wolucyjnej P.P.S., przechowywanie literatury nielegalnej i t. d. skazano obydwu na osiedlenie na Syberji z pozbawieniem praw.

W obydwu powyższych sprawach bronili oskarżonych adwokaci przysięgli: Czerlunczakiewicz z Lublina i Makowski z Warszawy.

3) Wyrok w sprawie pp. Bolesława Studzkiego i Włodzimierza Kasprzaka, oskarżonych o przechowywanie i rozpowszechnianie literatury nielegalnej, z powodu spóźnionej pory, jest nam niewiadomy.

Zarząd Lubelskiego Tow. Dobroczynności podaje do wiadomości: że zwyczajne roczne ogólne zgromadzenie członków „Domu Zarobkowego” odbędzie się w dniu 4 kwietnia w sobotę r. b. o godz. 5 po południu w Sali Resursy. Ku piekniej (gmach teatralny) celem rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania o stanie „Domu Zarobkowego” za rok 1913, rozpatrzenia i zatwierdzenia budżetu na rok 1914, wnioski Zarządu i Członków D. Z., oraz wyboru na rok jeden 3 członków Komisji Rewizyjnej i 1 zastępcy.

II Zwyczajne roczne zgromadzenie Ogólne Członków Tow. Dobroczynności odbędzie się w tejże sali, — tegoż dnia o godz. 6 po połud.

Porządek dzienny zgromadzenia:

1) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu o stanie T-wa Dobroczynności oraz Domu Zarobkowego za rok 1913; 2) rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetów na 1914 r. 3) oznaczenie wysokości rocznej składki członkowskiej; 4) Oznaczenie wysokości funduszu, pozostającego u skarbnika T-wa na wydatki bieżące; 5) rozpatrzenie i rozstrzygnięcie wniosków postawionych przez Zarząd i Członków Towarz. 6) Wybór na lat dwa—12 członków Zarządu, 2 zastępców, Opiekuna Domu Zarobkowego, Opiekunów pozostałych zakładów dobroczynnych i 7) wybór na rok jeden — 5 Członków Komisji Rewizyjnej.

W razie nie przybycia w powyższym terminie przepisanej liczby członków—ogólne zebranie na zasadzie § 12 przepisów Domu Zarobkowego i § 24. Towarzystwa odbędzie się w d. 10 maja w niedzielę t. r. w tejże sali—mianowicie: Członków D. Z. o godz. 4 po poł. — zaś Członków Dobroczynności o godz. 5 po poł., które to zebrania będą ważne bez względu na ilość obecnych członków.

Załącznik. Do dzisiejszego numeru „Kurjera Lubelskiego”, dla wszystkich czytelników miejscowych i zamiejscowych dołączono prospekt nowego tygodnika polskiego „Strażnica”, mającego wychodzić w Warszawie od 1 kwietnia r. b.

Z Siedlec donoszą, że wyznaczona na wtorek sprawa p. Wrony wynika z denuncjacji ks. Włodzyńskiego, została na skutek domagań się występującego z akcją cywilną tegoż księdza odroczone, wbrew energicznemu usiłowaniu adw. prz. Czerlunczakiewicza, obrońcy p. Wrony, który niestawienia się jednego z świadków ze strony ks. Włodzyńskiego, dziekana łukowskiego ks. Majewskiego, nie poczytywał za dostateczny powód do odkładania sprawy. W imieniu ks. Włodzyńskiego akcję cywilną popiera adwokat lubelski Piasecki. Jedno z pism lubelskich, znane z dokładnych informacji, doniosło w numerze wczorajszym (czwartkowym), że sprawa „rozpoczęła się we wtorek 24 b. m.” Bodaj to aktualność!

Ostatnie wiadomości.

ROZRUCHY W CHINACH.

Pekin. Bandy Białego Wilka napadły na miejscowość Lughuhaj, wymordowały 250 mieszkańców, drugie tyle poraniły, resztę zaś w liczbie kilkuset wzięły do niewoli. Los misjonarzy niewiadomy.

POŻAR INSTYTUTU GEOLOGICZNEGO.

Petersburg. Wczoraj rano wybuchł tutaj pożar w nowowznoszonym gmachu instytutu geologicznego. Pożar zdołano umiejscowić dopiero wieczorem. Budynek zniszczony.

STRAJK DEMONSTRACYJNY W PETERSBURGU.

Petersburg. Wczoraj rano w wielu fabrykach petersburskich robotnicy przerwali pracę, protestując w ten sposób przeciw represjom względem prasy robotniczej. Strajkuje 46,000 robotników. W niektórych fabrykach próbowano urządzić demonstracje, którym policja natychmiast przeszkodziła.

Dobry zarobek przynosi wyrób mydeł DOMOWYM SPOSOBEM, BEZ MASZYN.

Wyucza spółkowa fabryka mydeł
poczta Piszczac, gubern. Chełmska.



FOSFATYNA FALIERA

znakomity pokarm, najbardziej polecany przez lekarzy dla dzieci od 7-10 miesięcy, zwłaszcza w czasie odstąpienia od piersi i w okresie rosnienia. Ułatwia żółtkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Bardzo pożyteczny dla starców i rekonwalescentów.

Sprzedaj we wszystkich aptekach
i składach aptecznych.

PARYŻ
6, rue de la Tacherie

Strzeżcie się złodziei!

Niektórzy amatorzy łatwego zysku nadużywają zaufania publiczności, wypuszczając na rynek wszelkie naśladowstwa, między nimi zaś naśladownictwo Biomalz.

Prawdziwy Biomalz to —

B I O M A L Z

Br. Paterman, Teltow-Berlin, ze znakiem fabrycznym „Dwa karzelki”. Każdy inny Biomalz jest tylko lichym falsyfikatem. Prosimy o zwracanie uwagi na markę fabryczną „Dwa Karzelki” oraz na firmę Br. Paterman. Biomalz Br. Paterman jest produktem pożywnym i wzmacniającym, uzdrawiającym krew i organizm. Żądajcie tylko Biomalzu Br. Paterman. Wystrzegajcie się podrabiań i oszustw. Reprezentacja na Państwo Rosyjskie: T-wo „Autosil”, Berlin i T wo „Autosil” Wilno.

Szczeście i okazja dają bogactwo!

W dniu 6 go i 8 go kwietnia r. b. odbędzie się w Warszawie w Banku Państwa ciągnięcie 3 ej klasy 202-iej dużej 5-cioklasowej Loterii Królestwa Polskiego. Główna wygrana 75,000 rb., 40,000 rb., 20,000 rb., 15,000 rb. i 10,000 rb. Wszystkich 23,500 numerów, połowa wygrywa na ogólną sumę 1,263,000 rb.

Cena 1/4 losu na pozostałe 3-cią, 4-tą i główną 5-tą klasę 18 rb. 50 kop., 1/8 losu 9 rb. 50 kop., 1/16 losu 8 rb. 50 kop., 1/20 losu 4 rb. 50 kop. Cena losu całego tylko na 3-cią klasę 4 rb., 1/2 losu 2 rb. 10 kop., 1/4 losu 1 rb. 20 kop. Po ciągnięciu, w przeciągu 6—8 dni. wysyłamy bezpłatnie urzędowe tabele wygranych. Wszelkie zamówienia wysyłamy niezwłocznie po otrzymaniu należności lub za zaliczeniem pocztowym, za które doliczamy 15 kop.

Wszelką korespondencję adresować należy:

Kantor H. Gurwicze, Warszawa, Królewska 29, odz. 2.

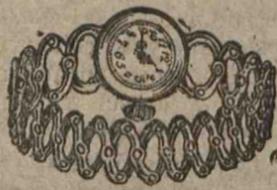
Ciągnięcie 4-iej klasy 9 go i 11-go maja r. b., 5-iej klasy od 10-go czerwca—10 dni. Pamiętajcie, że nasz Kantor jest szczęśliwym źródłem kupna szczęśliwych N.N.

Studnie artezyjskie POMPY, Wodociągi i kanalizacja. i kręgowe. Artykuły techniczne.

Na składzie: Wanny oryg. Malcowskie, klozety, części wodoc.
Inż. St. JANICKI & S-ka Dom Handlowy i Biuro techniczne

w LUBLINIE, ul. Szpitalna № 16 (gmach hot. „Wiktoria”). Telefonu № 460.

ADRES TELEGR.: „JANICKI—LUBLIN”.



!Najlepszy podarunek dla Pań!

nowomodna zagraniczna BRANSOLETA, a pośrodku zegarek (patrz rysunek) z prawdziwego szwajcarskiego złota. „Duble or”, które nigdy nie czernieje, cenę się na równi z prawdziwym złotem 56 pr. Bransoletka automat, rozciąga się i nadaje się na każdą rękę. Mechanizm w tym zegarku dobrej konstrukcji. W Szwajcarii nazwana jest „Piękność ręki”, iż ta bransoletka nadaje ręce jakiś specjalny efekt. Najlepszy podarunek dla kobiet. Cena 1 szt. 4 rb. 25 kop., 2 szt. 8 rb. Przesyłka 45 kop. do 3-ich szt. Wysyłamy za zaliczką pocztową. Taką bransoletka fason „Tango” najlepszego gatunku 5 rb. 75 kop. Adres: Warszawa Królewska 27-L. H. Hurwicz.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.